

Wspólna waluta jako remedium w przygotowaniu państw Eurolandu na kryzys gospodarczy i sprawne funkcjonowanie strefy euro?

Dawid Sawa

 <https://orcid.org/0000-0002-8482-4247>

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

e-mail: dawid.sawa@uni.lodz.pl

Abstrakt

Celem artykułu jest przedstawienie sytuacji oraz kondycji finansowej strefy euro i próba zorientowania się w tym względzie na przyszłość. Kryzys strefy euro to największe wyzwanie dla całego Eurolandu, ale i Unii Europejskiej. Zła sytuacja finansowa i stagnacja z nią związana zmuszają do refleksji i podjęcia działań naprawczych. Nie wyciągnięcie wniosków generuje problemy i dezintegruje całą strefę euro. W artykule zostaną postawione: hipotezy, tezy oraz pytania badawcze.

Słowa kluczowe: Strefa euro, kryzys finansowy, Unia Europejska, bezpieczeństwo ekonomiczne, gospodarka

A Single Currency as a Remedy in the Eurozone' Preparedness for the Economic Crisis and the Smooth Functioning of the Euro Area?

Abstract

The aim of this article is to present the situation and the financial condition of the euro area and to orientate itself towards the future. The eurozone crisis is the greatest challenge for the entire euro area but also for the European Union as such. Its bad financial situation and the related stagnation force us to reflect and take corrective measures. Failure to draw conclusions generates further problems and disintegrates the entire euro area.

Keywords: Eurozone, financial crisis, European Union, economic security, economy

Bezpieczeństwo ekonomiczne państwa podstawą ujednoczenia walutowego

Powołanie Unii Europejskiej na mocy traktatu z Maastricht nie można traktować jako zakończenie prac nad budową projektu ekonomicznego, który z założenia miał uchodzić jako byt „mlekiem i miodem płynący”. Braki i błędy unaocznili kryzys finansowy pod koniec pierwszej dekady XXI wieku. To zjawisko uwypukliło dysproporcje w wielu obszarach, wielu gospodarek. Co więcej nadal jest ona zauważalna. Taki stan rzeczy spowodowany jest różnym tempem rozwoju gospodarczego. Gdyby dyskusje o ujednoczeniu walutowym rozpocząć od stopniowego wyrównywania dysproporcji gospodarczych to być może teraz problemów w strefie euro byłoby mniej, tym samym bezpieczeństwo ekonomiczne Eurolandu osiągnęłoby znacznie wyższy poziom.

William Walters oraz Jens Henrik Haahr zauważają, że: „w przeszłości UE miała zapobiegać ewentualnym konfliktom wojennym na podzielonym kontynencie europejskim. Jednym z głównych celów integracji europejskiej w ujęciu Monneta i innych Ojców Założycieli było uniknięcie możliwości zbrojnej konfrontacji między państwami europejskimi i zapewnienie Europie Zachodniej geopolitycznego bezpieczeństwa” (Walters, Haahr 142). W tym względzie jedna rzecz jest zaskakująca.

Mianowicie jak to się stało, że myślano tylko o zagrożeniu zewnętrznym mającym podłoże militarne? Pewną odpowiedzią na tak postawione pytanie może być fakt niedawno zakończonej II wojny światowej. Ciągły strach i związany z nim niepokój istniał, próbowano więc w tym względzie uchronić kontynent europejski przed podobnym kataklizmem. Absorpcja tych konkretnych myśli w pewnym sensie wyparła z projektu europejskiego kompleksowy aspekt bezpieczeństwa, także ten odnoszący się do ekonomii, nie tylko tej bieżącej, ale również przyszłej.

Czy wspólny pieniądz należy utożsamiać wyłącznie z negatywnymi scenariuszami? Tocząc szerokie dyskusje na jego temat trzeba się zastanowić nad ewentualnymi korzyściami jakie wniósł do polityki państwa członkowskiego. Przykładem takiego podmiotu są Niemcy, które reformowały swój kraj, aby gospodarczo sprostać walucie euro.

Jednak czy zawsze tak było i czy euro jest gwarantem sukcesu ekonomicznego? Na podobnie postawione pytanie, Bartoszowi Bartczakowi próbuje odpowiedzieć ekonomista Stefan Kawalec, który twierdzi, że: „dziś w porównaniu z krajami Południa, sytuacja Niemiec jest znacznie lepsza. Nie znaczy to jednak, że na dłuższą metę Euro jest dla Niemiec korzystniejsze niż własna waluta. W pierwszych latach istnienia euro Niemcy rozwijały się bardzo wolno i miały wysokie bezrobocie. Nazywano je wówczas „chorym członkiem strefy euro”. W latach 2003–2005 rząd przeprowadził reformy rynku pracy. Jednym z ich elementów było radykalne obniżenie wartości zasiłków dla osób długotrwale pozostających bez pracy. Niemieccy ekonomiści uważają, że przyczyną późniejszego relatywnie dobrego funkcjonowania gospodarki niemieckiej nie było euro, lecz bolesne społeczne reformy, które zostały wymuszone przez kłopoty, w jakich znalazła się gospodarka niemiecka po wprowadzeniu euro. Olbrzymim problemem dla Niemiec jest to, że wspólna waluta jest obecnie dla nich zdecydowanie za słaba. Przyczynia się to do utrzymywania nadwyżki handlowej, która wynosi około 8 proc niemieckiego PKB. Tak duża nadwyżka nie jest korzystna. Świadczy to o nieelastyczności gospodarki, która nie jest w stanie wykorzystać dostępnych zasobów zatrudnienia przy bardziej zrównoważonych obrotach handlowych. Naraża to Niemcy na konflikty z partnerami handlowymi. Prezydent Trump publicznie krytykuje niemiecką nadwyżkę i zarzuca im manipulację walutową polegającą na utrzymywaniu niskiej wartości euro. Niemieccy przywódcy odpowiadają, że chcieliby, aby euro było silniejsze, lecz nie mają na to wpływu. Euro nie jest walutą, której wartość dostosowuje się do potrzeb niemieckiej gospodarki. Nerozwiązywalnym problemem dla Europejskiego Banku Centralnego jest to, że euro za słabe dla Niemiec, jest jednocześnie wciąż zbyt silne dla innych członków strefy euro. Umocnienie euro obniżyłoby niemiecką nadwyżkę, lecz zarazem pogorszyłoby sytuację ekonomiczną i zaostrzyłoby sytuację polityczną w krajach Południa i we Francji (Bartczak, Kawalec).

Opis sytuacji zaprezentowany przez wspomnianego ekonomistę pokazuje dobitnie, że nad walutą trzeba pracować i ciągle reformy korygujące, a co za tym idzie

poprawiające sytuację gospodarczą państwa muszą być uskuteczniane. Co więcej charakterystyka euro jest bezlitosna dla wszystkich krajów członkowskich w tym także dla Niemiec, ponieważ sytuacja ekonomiczna Berlina usankcjonowana jest od tego jak silna jest strefa euro. Co ciekawe gdyby tylko doszło do jej wzmocnienia pozostałe państwa Eurolandu w tym także Francja miałyby duże kłopoty. Ta dysproporcja w postrzeganiu wcześniej wspomnianej waluty burzy ład finansowy całej strefy, ponieważ tylko jeden podmiot mógłby sprostać wyzwaniu. Innymi słowy sytuacja finansowa Niemiec będącej członkiem strefy euro jest dobra, ale, czy na tyle dobra aby nie chcieć zmian?

Autor powyższego wywodu zadaje pytanie dotyczące holistycznego traktowania kryzysu finansowego w ujęciu strefy wspólnego europejskiego pieniądza? Gdyby odpowiedzieć na to pytanie w ujęciu wyniku gospodarczego to na przykład rozwinięte państwa Europy zachodniej przypuszczalnie wielkiego uszczerbku nie doznały. Jednak nastroje panujące w Berlinie nie są optymistyczne i euroentuzjastyczne, a warto przypomnieć, jak zauważa Krzysztof Kolany, że:

Niemcy są największą gospodarką Europy, największym wierzycielem przekredytowanych PIGS i główną ostoją wiarygodności strefy euro. Czyli waluty, która została stworzona na obraz i podobieństwo mocnej jak stał powojennej Deutsche Marki. Tyle, że euro ma już niewiele wspólnego z dawną marką, a sam EBC zamiast stać na straży wartości pieniądza stał się pożyczkodawcą ostatniej szansy dla niewypłacalnych państw i banków eurolandu (Kolany).

Ewentualne opuszczenie Eurostrefy ostatecznie zakończyłoby projekt wspólnego pieniądza europejskiego.

Czy taki scenariusz jest możliwy? Jak się okazuje prawdopodobne, działania, które zostały podjęte przez Niemcy mogą mieć na celu uniezależnienie się od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz właśnie strefy euro. Chcą tego dokonać poprzez przeniesienie z Francji oraz USA złota o łącznej wielkości 674 ton. Ma ono znajdować się we Frankfurcie nad Menem. Cały proces został zainicjowany kilka lat temu, a powodów takiego stanu rzeczy może być kilka. Jednym z nich jest powrót do wspomnianej wcześniej niemieckiej marki. Posiadanie pod własną jurysdykcją złóż złota niewątpliwie działało by na korzyść Niemiec (Kolany). Na tę chwilę trudno jest powiedzieć, czy nie jest to między innymi swoisty „straszak” na inne państwa nie chcące reform w systemie wewnętrznym, czy ruch wzmacniający państwo, który byłby niezwykle pożądanym w sytuacji zmiany waluty.

Już dziś można powiedzieć, że Unia Europejska nie sprostała i co gorsza na chwilę obecną w pełni nie jest w stanie sprostać zagrożeniom kryzysu finansowego, który należy nazwać kryzysem strefy południa Unii Europejskiej. Co wcale nie oznacza, że w przypadku państw spoza strefy euro należy sądzić, że są „wygrane” tylko dlatego, że ich problemy gospodarcze są nieporównanie mniejsze niż kłopoty

Eurolandu. Dlaczego? Odpowiedź na tak postawione pytanie dotyczy tempa rozwoju, które także wyhamowało, a to w żadnym razie nie można zaklasyfikować do pozytywów.

Strefa euro w kontekście kryzysu finansowego

Zdaniem Marty Götz:

strefa euro boryka się z poważnym problemem egzystencjonalnym. Kryzys unaoczniał bowiem niestabilność Unii Gospodarczej i Walutowej (UGW) pozbawionej mechanizmów neutralizujących wewnętrzne nierównowagi. Obecny kryzys jest pierwszym jaki dotknął Euroland. Od wprowadzenia wspólnej waluty kraje posługujące się euro szczęśliwie wolne były od poważniejszych zawirowań (Götz 64).

O strefie euro śmiało można powiedzieć, że przeżywa wzloty i upadki jak notabene wiele zjawisk w przyrodzie i w polityce. Jednak Euroland to specyficzny twór, któremu w większym przypadku należy przypisać to drugie zjawisko, szczególnie czasie stagnacji gospodarczej, która uwypukliła zaniechania z przeszłości o czym wspomniano na początku artykułu.

Początki były dość obiecujące jako przykład można podać 2000 rok, to właśnie wtedy Produkt Krajowy Brutto państw należących do Eurolandu wyniósł 3,5%. Czarne chmury pojawiły się w 2001 roku, to właśnie wtedy w państwach należących do strefy euro ma miejsce pogorszenie tempa wzrostu gospodarczego, PKB wyniósł 1,5%. Proces ten pogłębiał się także rok później, a wzrost tego samego wskaźnika wyniósł tylko 0,8%. Rok 2003 nie poprawił sytuacji związanej z koniunkturą, jednym z powodów takiego stanu rzeczy był brak jakichkolwiek symptomów światowego ożywienia w gospodarce (Oręziak 86).

W kwestii bezrobocia w Eurolandzie można zaobserwować progres, ponieważ w 1998 roku bezrobocie wynosiło 10,2%, by w 2001 spaść do 8%. Rok później można zaobserwować pewien wzrost tego zjawiska. Pod koniec I kwartału 2003 roku, w krajach należących do strefy euro ludzi nieaktywnych zawodowo pozostawało 8,8% (Oręziak 86, 87). Jednak nic nie trwa wiecznie i trudno powiedzieć jak sytuacja będzie się kształtować po chociażby koronawirusie.

W obiegu medialnym, naukowym, czy publicystycznym często pojawia się stwierdzenie dotyczące nie kryzysu finansowego całej Unii Europejskiej, a kryzysu finansowego strefy euro. Zdaniem Jana Zielonki:

euro było i być może jeszcze jest w poważnych tarapatach, a winę za to przypisuje się ze-wnętrznym szokom finansowym i błędnym wspólnym politykom fiskalnym – lub wręcz brakowi tych ostatnich. O tym, że dyskurs finansowy wysunął się na pierwszy plan,

świadczy to, że większość Europejczyków zapoznała się ze znaczeniem takich – wydałoby się egzotycznych – pojęć, jak kryzys kredytowy, poluzowanie polityki pieniężnej, marża finansowa, dostosowania strukturalne i euroobligacje. Ale tylko niektóre gospodarki w strefie euro mają słabe wyniki; inne kwitną i nie doświadczają presji fiskalnych. Czy w tej sytuacji uprawnione są ogólne stwierdzenia na temat kryzysu euro? Co więcej wcale nie jest oczywiste, że jakakolwiek polityka fiskalna byłaby w stanie dotrzeć do korzeni problemów gospodarczych Grecji, Cypru, Portugalii, Hiszpanii, Irlandii i – dodajmy Włoch (Zielonka 22).

To co aktualnie dzieje się w państwach należących do strefy euro powoduje, że współcześnie można mówić o kryzysie. Jest to czynnik destabilizujący całą Unię Europejską, ponieważ w świecie zglobalizowanym problem jednego państwa rzutuje w pewnym stopniu na kondycję finansowej innego bytu państwowego.

Jakub Kraciuk wskazuje, że:

istnieje wiele przyczyn obecnego kryzysu strefy euro. Obok błędów w polityce fiskalnej oraz utrzymywaniu się deficytu budżetowego, pierwszoplanowe znaczenie miały następstwa światowego kryzysu finansowo – gospodarczego 2008 roku, które negatywnie wpłynęły na funkcjonowanie światowego oraz europejskiego rynku kapitałowego. Należy pamiętać, iż głównym elementem światowego kryzysu finansowego było przede wszystkim niewłaściwe funkcjonowanie wielu banków w USA oraz w Europie Zachodniej, które z kolei osiągały ogromne zyski z różnych form spekulacji finansowych. Również stałe zadłużenie się USA (dług publiczny w USA wzrósł w ostatnich latach od 60 do 90% PKB) zwiększył konkurencję na rynku papierów wartościowych między obligacjami amerykańskimi i członków strefy euro, podwyższając oprocentowanie obligacji europejskich (Kraciuk 129).

Co jeśli przyjdzie gospodarce światowej funkcjonować w ciągłym kryzysie i co gorsza nie znajdzie antidotum? Jadwiga Staniszkis zadaje pytanie i odpowiada w następujący sposób:

być może zresztą przyjdzie nam żyć w permanentnym kryzysie i uznać go za sytuację normalną? Procesy globalne tak się bowiem skomplikowały, że ich logika wymaga równoczesnego podejmowania działań sprzecznych. A już to samo w perspektywie naszych dotychczasowych nawyków myślowych stanowi jeden z symptomów kryzysu. Trudno bowiem dostrzec, w ramach naszej dotychczasowej perspektywy poznawczej, odwołującej się do logiki dwuwartościowej (i pozbawionej „ontologizacji czasu” pozwalającej wyrazić i rozwiązywać paradoksy), iż wytwarzanie i realizacja zysków w ramach globalnego matriksu wiąże się z równoczesnym włączaniem rynków znajdujących się w odmiennych stadiach (i formach) kapitalizmu. I, że w związku z tym ich wewnętrzne standardy, wyznaczające, co uznaje się za „racjonalne” nieuchronnie wchodzą ze sobą w kolizje. Jeżeli

system nerwowy owego matriksu w postaci ponadnarodowych instytucji finansowych, sieci produkcyjnych i handlowych, firm logistycznych i konsultingowych oraz instytucji rankingowych, nie dostrzeże neutralności owych kolizji (i dalej będzie konceptualizował procesy w sposób zbyt liniowy, próbując wyeliminować wewnętrzne sprzeczności) to – zamiast skutecznie zarządzać złożonością, będzie tylko transmitował i potęgował szok (Staniszki 151).

Niezwykle ważna i istotna rzecz dotyczy powiązań różnych gospodarek, w różnym stadium rozwoju. Na skutek takich działań istnieje po dzień dzisiejszy kryzys. Niedopasowanie ich do wielkich projektów a takim niewątpliwie jest idea wspólnego pieniądza wiąże się z potężnymi reperkusjami, a co gorsza brakiem odpowiednich środków, nie tylko przed, ale także po kryzysowych.

Z kryzysem finansowym związany jest dług publiczny, w różnych państwach rozkłada się on inaczej. Według Piotra Albińskiego:

w państwach UE nienależących do strefy euro dług ten, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i Węgier, nie przekraczał 60% PKB. Nadmierny wzrostu długu wygenerowany został po 2000 r., np. w Grecji, Włoszech i Portugalii, w wyniku utrzymujących się z roku na rok deficytów sektora finansów publicznych większych niż 3% PKB. Ich głównymi przyczynami były oczywiście nadmierne wydatki publiczne do dochodów. Brak dyscypliny płacowej, szczególnie w odniesieniu do sektora państwowego, ujawnił się zwłaszcza w Grecji i Portugalii (Albiński 23, 24).

Te dane powinny niepokoić, a wśród decydentów politycznych w tych krajach wymusić konkretne działania zmierzające przede wszystkim do obniżenia długu publicznego. Podjęcie jakichkolwiek działań okazało się niewystarczające.

Oficjalna data wystąpienia kryzysu finansowego to 2008 rok, choć oznaki, że jest źle i w Stanach Zjednoczonych i w Europie miały miejsce wcześniej. Przykładem tego, że w Unii Europejskiej, a ściślej rzecz ujmując w strefie euro nie jest najlepiej okazał się rok 2007. W tym względzie warto poddać analizie (w formie przykładu) chociażby wyżej opisany dług publiczny, a konkretnie jego kształtowanie w okresie od wspomnianego 2007, aż do 2013 (dane zawarte w tabeli nr 1).

Tabela 1. Dług publiczny w państwach należących do strefy euro w okresie od 2007–2013 (Klimowicz)

Państwa	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013
Austria	60,2	63,8	69,2	72,5	73,1	74,4	74,5
Belgia	84	89,2	95,7	96,6	99,2	101,1	101,5
Cypr	–	48,9	58,5	61,3	71,5	86,6	111,7
Estonia	–	–	–	–	6,1	9,8	10
Finlandia	35,2	33,9	43,5	48,8	49,3	53,6	57

Tabela 1 (cd.)

Francja	64,2	68,2	79,2	82,7	86,2	90,6	93,5
Grecja	107,3	112,9	129,7	148,3	170,3	157,2	175,1
Hiszpania	36,3	40,2	54	61,7	70,5	86	93,9
Holandia	45,3	58,5	60,8	63,4	65,7	71,3	73,5
Irlandia	24,9	44,2	64,4	91,2	104,1	117,4	123,7
Luksemburg	6,7	14,4	15,5	19,5	18,7	21,7	23,1
Malta	–	60,9	66,5	66	68,8	70,8	73
Niemcy	65,2	66,8	74,5	82,5	80	81	78,4
Portugalia	68,4	71,7	83,7	94	108,2	124,1	129
Słowacja	–	–	35,6	41	43,6	52,7	55,4
Słowenia	23,1	22	35,2	38,7	47,1	54,4	71,7
Włochy	103,3	106,1	116,4	119,3	120,7	127	132,6

Legenda: czarnym kolorem zakreślono wartości wykraczające w danym roku wartość referencyjną wskaźnika, który wynosi 60% PKB.

Próba rozwiązania kryzysu w strefie euro leży nie tyle w kompetencji państw członkowskich ile w międzynarodowych instytucjach zwanych *Trojka*. W jej skład wchodzi: Komisja Europejska, Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz wspomniani wcześniej Europejski Bank Centralny. Te ciała niejako narzucają podmiotom wchodzącym w skład Unii Europejskiej (w tym konkretnym przypadku strefy euro) pewne rozwiązania gospodarczo – społeczne. Od wdrożenia ich pomysłów uzależniona jest pomoc finansowa. Innymi słowy, jeśli państwo chce pomocy *Trojki* musi wcielać w życie proponowane przez nich idee. Jako przykład można tutaj podać sytuację ekonomiczną Portugalii, która podobnie jak większość państw strefy euro została pogrążona w kryzysie finansowym. Jak twierdzi była przedstawicielka Komisji Europejskiej rozwiązanie problemów gospodarczych było tożsame z planem *Trojki*, a polegał on na ostrych cięciach w sferze socjalnej, a także zredukowaniu praw osób pracujących. W przestrzeni publicznej pojawiają się także głosy negujące ingerencje wspomnianych wcześniej trzech instytucji pokazujący w ten sposób suwerenność poczynań rządowych (Roth 30, 31).

Czy proponowane przez *Trojkę* działania naprawcze są na korzyść państwa i dlaczego ich kompetencje są tak zaawansowane i głęboko ingerujące w strukturę państwową? Niewątpliwie to problem dla każdego zadłużonego kraju, który chcąc otrzymać wsparcie materialne musi w pewnym sensie godzić się na propozycje, czy rozwiązania proponowane przez wierzyciela. Jednak problemem w tym przypadku jest daleko idąca uległość oraz brak konsensusu. Narzucanie swojej woli w określonym państwie przy jednoczesnym braku zrozumienia sytuacji społeczno-ekonomicznej jest bardzo złą manierą prowadzącą do dezintegracji i rozbicia przy tym pewnych projektów, w tym przypadku wspólnego pieniądza. Tym samym można odnieść wrażenie, że zbyt śmiało poczynania takich instytucji jak Komisji

Europejskiej wykracza zbyt daleko. Po raz kolejny widać jak na dłoni, że urzędnicy unijni uczynili z Unii Europejskiej państwo. Taki projekt skazany jest z góry na niepowodzenie. Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest, aby instytucje międzynarodowe wsłuchiwały się w propozycje i projekty wysuwane przez określone rządy, ponieważ tylko one znają specyfikę funkcjonowania swojego państwa w określonych warunkach społeczno-gospodarczych. Takie działania mogą, a przynajmniej mają sporą szansę na uspokojenie rynków międzynarodowych. W przeciwnym wypadku Europę czekać mogą silne protesty.

Na pytanie o następstwa wydarzeń w Eurostrefie Artur Dmochowski udziela następującej odpowiedzi w rozmowie z Cezarym Mechem, ekonomistą oraz wykładowcą akademickim:

jak wiadomo, strefa euro nie spełnia wymogów optymalnego obszaru walutowego, zatem z samej natury jest kryzysogenna. Nie ma też ważnej cechy pomagającej poszczególnym krajom w sytuacjach kryzysowych, tzn. solidarności gospodarczej. Państwo może przecież skierować pomoc do regionów narażonych katastrofami, natomiast w strefie euro nie ma mechanizmu pomocy zagrożonym krajom. W związku z tym wszystko funkcjonuje dobrze w czasie boomu ekonomicznego. Gospodarki rosły waluta była stabilna, inwestorzy i instytucje finansowe nie miały powodów do niepokoju. Gdy jednak nastąpił kryzys i trzeba było wspomagać kraje, których finanse publiczne się załamały, wystąpił konflikt interesów pomiędzy bardziej uprzemysłowionymi krajami Północy a Południem, które bazowało bardziej na turystyce i usługach. Wiek XXI miał przecież być wiekiem słońca, ciepłych wakacji dla starszego pokolenia Niemców czy Skandynawów w domach wykupionych na emeryturę w Hiszpanii czy Grecji. To właśnie dzięki tym apartamentom wybuchł boom budowlany w Hiszpanii, to dlatego nad Morzem Śródziemnym wszędzie budowano na kredyt hotele i infrastrukturę. Nie było zatem tak, jak przedstawiał to niemiecki minister finansów, mówiąc, że na Północy „mrówki” pracowały, a na południu „świerszcze” sobie odpoczywały (Dmochowski 86, 87).

Już pierwsze zdanie wspomnianego wyżej ekonomisty jest odpowiedzią na pytanie związane z samym zjawiskiem kryzysu w strefie euro. Jeśli na pierwszy plan wysunąć Grecję oraz jej problemy ekonomiczno-polityczne to w sposób niewątpliwy powstanie pytanie dlaczego doszło do kryzysu, w rezultacie którego państwo ze stolicą w Atenach chciało wrócić do drachmy? Włochy miały analogiczną sytuację w kontekście reperkusji gospodarczych przez kryzys w Eurolandzie.

W obu tych podmiotach kluczowe było nieprzygotowanie, połączone z niefrasobliwością zarówno po stronie państwa jak i organizacji międzynarodowej, rozumianej jako Wspólnoty Europejskiej o charakterze ekonomicznym.

Co prawda kryzys w strefie euro nie jest wydarzeniem pozytywnym, działającym stymulująco (choć niekiedy działają one „otręźwiająco” wskazując nowe

możliwości rozwoju) i zachęcająco w kontekście przyszłej akcesji. Choć państwa takie jak: Polska, Czechy, Węgry patrzą ostrożnie, lub sceptycznie na Euroland to jednak pojawiają się kraje, a konkretnie rządy tych państw, które decydują się przystąpić do wspólnej unii walutowej. Przykładem może być Bułgaria i Chorwacja. Tomasz Żornaczuk zauważa, że:

przystąpienie Chorwacji – wraz z Bułgarią – do mechanizmu kursów walutowych powoduje, że niezainteresowanych dołączeniem do strefy euro pozostaje pięć państw UE: Czechy, Węgry i Polska, a także Dania i Szwecja. Rumunia natomiast chce przyjąć wspólną walutę i planuje przyłączenie do ERM II w 2024 r. Oznacza to także, że coraz więcej państw obszarów współpracy środkowoeuropejskiej dostrzega korzyści z członkostwa w strefie euro. Po przystąpieniu Chorwacji i Bułgarii znajdzie się w niej większość państw Trójmorza, co uprości im realizację wspólnych projektów. Konsekwencją polityczną ściślejszego zintegrowania większości państw regionu w ramach UE będzie natomiast to, że w debacie o wyzwaniach gospodarczych Unii będą częściej podzielać stanowisko państw strefy euro niż pozostających poza nią trzech krajów wyszehradzkich” (Żornaczuk).

Autor zauważa realny problem, ale nie można nie dostrzec kłopotów z którymi borykała i w niedalekiej perspektywie może się borykać strefa euro. Gospodarcze przygotowanie i „uzdrowienie” ekonomiczne państw członkowskich strefy euro jak i tych, które do niej aspirują jest realnym panaceum na kłopoty Eurolandu.

Podsumowanie

Konkludując, trzeba jasno zauważyć i wskazać na dalekie dysproporcje pomiędzy północą, a południem Unii Europejskiej. Południe to miejsce, gdzie strefa euro nie jest w „dobrej kondycji” zestawiając to chociażby ze zdecydowanie lepiej funkcjonującą północą wymienionej instytucji. Tym samym można odnieść wrażenie, że „przeznaczeniem” południa, czy inaczej rzecz ujmując tak zwanej użyteczności jest wykorzystanie tego obszaru przez północną część Unii Europejskiej jako jedynie przystani, czy swoistej oazy spokoju – wypoczynku. To też pokazuje, że siła gospodarcza oraz sytuacja finansowa były w ujęciu całościowym niezwykle rozbieżne. Co może także niepokoić to na pewno brak przestrzegania żelaznych prawideł ekonomii, a konkretnie rzecz ujmując przychodów oraz wydatków budżetowych. Jeśli określone polityki gospodarcze generują zadłużenie to oznacza, że czym prędzej należy „zejść” z tej drogi. W przypadku państw południa Europy, a ściślej rzecz ujmując Unii Europejskiej tego nie uczyniono, dlatego w tym konkretnym przypadku zwykło się mówić o bogatej północy i biednym południu. Nie jest to fałszywa teza, kiedy bierze się pod uwagę potencjał gospodarczy Niemiec i Francji

w zestawieniu chociażby z Portugalią, czy Grecją, w tym przypadku można założyć brak w odpowiednim momencie właściwej reakcji i zastosowania właściwego panaceum na kłopoty gospodarcze. Być może hurra optymistyczne założenia wskazujące, że między innymi te państwa bardzo szybko nadrobią „zaległości gospodarcze” i w dość szybkim tempie zrównają się potencjałem ekonomicznym z Berlinem, czy Paryżem co w konsekwencji będzie oznaczać „jednolitość” ekonomiczną na ten moment zawiodły i w dalszym ciągu zawodzą. Jeśli do tego dodać chorobę COVID-19, które przecież pustoszy gospodarki to w sposób zdecydowany ta dysproporcja się pogłębia, ponieważ kraje zamożniejsze, choć na pewno odczują kryzys gospodarczy to z pewnością reperkusje dla nich będą zdecydowanie innych rozmiarów (mniejszych), aniżeli w państwach takich jak: Włochy, Grecja, Portugalia, Hiszpania. Czas na wyciągnięcie wniosków popełnionych wiele lat temu i reformowanie państwa ekonomicznie, tak by ujednoczenie walutowe miało silniejszą pozycję, niż ma to miejsce obecnie.

Bibliografia

- Albiński, P. *Kryzys a polityka stabilizacyjna w Unii Europejskiej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, 2013.
- Bartczak, B., Kawalec, S. „Pułapka wspólnej waluty”. *Gość Niedzielny* 24 (2017). Web. 2.02.2021. <https://www.gosc.pl/doc/3972434.Pulapka-wspolnej-waluty>
- Dmochowski, A. *Kulisy kryzysu: o przyszłości Polski i Europy z niezależnymi ekspertami*. Warszawa: Wydawnictwo Słowa i myśli, 2013.
- Götz, M. *Kryzys i przyszłość strefy euro*. Warszawa: Difin, 2012.
- Klimowicz, M. *Niewypłacalność państw strefy euro*. Red. A. Pacześniak, M. Klimowicz, *Procesy intergracyjne i dezintegracyjne w Europie*. Wrocław: OTO, 2014: 259–280.
- Kolany, K. *Niemcy szykują plan awaryjny*. Web. 2.02.2021. <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Niemcy-szykuja-plan-awaryjny-2738686.html>
- Kraciuk, J. „Kryzys finansowy strefy euro”. *Optimum. Studia Ekonomiczne* 4.64 2013: 125–132. Web. 2.02.2021. https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/979/1/12_Jakub%20KRACIUK.pdf; <https://doi.org/10.15290/ose.2013.04.64.12>
- Oręziak, L. *Doświadczenia związane z funkcjonowaniem strefy euro*. Red. A. Z. Nowak, A. Stępnia, *Strefa Euro – wyzwanie dla Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, 2003.
- Roth, J. *Cichy Puc. Zawłaszczanie Europy przez niejawne elity gospodarczo-polityczne*. Poznań: Zysk i S-ka, 2015.
- Staniszkis, J. *Antropologia władzy: między Traktatem Lisbońskim a kryzysem*. Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2009.

Dawid Sawa

Walters, W., Haahr, J. H. *Rządzenie Europą*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.

Zielonka, J. *Koniec Unii Europejskiej*. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2014.

Żornaczuk, T. *Chorwacja na drodze do przyjęcia euro*. Web. 4.02.2022. https://www.pism.pl/publikacje/Chorwacja_na_drodze_do_przyjecia_euro

Dawid Sawa – doktorant Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego.